



BIULETYN

Nr 93 (1330), 30 października 2015 © PISM

Redakcja: Jarosław Cwiek-Karpowicz • Anna Maria Dyer • Aleksandra Gawlikowska-Fyk
Dariusz Kałan • Patryk Kugiel • Sebastian Płóciennik • Patrycja Sasnal • Marcin Terlikowski
Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)

Kiedy Rosja wystąpi z Traktatu INF? Możliwe scenariusze

Jacek Durkalec

Rosja może wstrzymać się z decyzją o formalnym wystąpieniu z traktatu INF do czasu, aż pierwsze uczynią to Stany Zjednoczone, lub też skorzystać z nadarzającej się okazji, jak ogłoszenie operacyjnej gotowości systemu obrony przeciwrakietowej w Rumunii. Niezależnie od tego, kiedy podejmie decyzję, winą za zerwanie traktatu obarczy USA i państwa NATO. By zniechęcić Rosję do rozmieszczania zakazanych rakiet, państwa Sojuszu powinny rozpocząć konsultacje na temat konkretnych środków odpowiedzi, a także nasilić komunikację strategiczną, by nie uległo wątpliwości, że zerwanie traktatu będzie tylko i wyłącznie rezultatem działań rosyjskich.

Stany Zjednoczone ustaliły, że Rosja łamie zawarty w 1987 r. Traktat o likwidacji wystrzeliwanych z ładu pocisków rakietowych krótkiego i średniego zasięgu (INF), który był jednym z filarów wojskowej przewidywalności i stabilności w Europie. Wskazują, że Moskwa testuje nową lądową raketę manewrującą o zasięgu 500–5500 km, która zwiększy rosyjski potencjał uderzenia konwencjonalnego i nuklearnego na cele w Europie i Azji¹. Departament Obrony USA określa ją jako SSC-X-8, choć nie ujawniono, o jaką konkretnie raketę chodzi. USA zaprzeczają, że jest nią pocisk manewrujący R-500/9M728. Spekuluje się, że może to być pocisk 9M729 lub lądowa wersja pocisku Kalibr-NK (SSN-30A).

Daremne okazały się dyplomatyczne wysiłki USA, podejmowane od 2013 r. w celu przekonania Rosji, by powróciła do pełnego i weryfikowalnego stosowania traktatu. Przełomu nie przyniosły ani rozmowy dwustronne, ani upublicznienie oskarżeń w raporcie Departamentu Stanu z lipca 2014 r. i ich powtórzenie w czerwcu 2015 r. Rosja konsekwentnie zaprzecza oskarżeniom, używając wątpliwych argumentów, że to Stany Zjednoczone łamią traktat.

Wzmocnieniu nacisku na Rosję miały służyć powtarzane przez USA od początku roku ostrzeżenia, że jeśli wprowadzi ona zakazane rakiety do operacyjnego użycia, to spotka się z wojskową lub ekonomiczną odpowiedzią. O tym, że łamiąc traktat, Rosja nie osiągnie znaczącej przewagi, mają ją według USA przekonać trzy kategorie środków wojskowych: 1) systemy obrony przed lądowymi raketami manewrującymi pośredniego zasięgu; 2) zdolności niszczenia takich rakiet przed ich wystrzeleniem; 3) zdolności odwetowego uderzenia na cele w Rosji. Konkretnie środki wypracowano pod koniec 2014 r., ale ich nie ujawniono. Nic nie wskazuje, by konsultowano je na forum NATO, mimo że europejscy sojusznicy mogą odegrać kluczową rolę we wdrożeniu przynajmniej części z nich.

Mimo amerykańskich wysiłków Rosja kontynuuje prace nad zakazaną raketą, o czym świadczą doniesienia o jej kolejnym teście z początku września br. Prawdopodobne jest, że Rosja będzie chciała ją stopniowo wprowadzać do uzbrojenia. Kwestią otwartą pozostaje, czy zdecyduje się na formalne wystąpienie z INF. Mogłoby to nastąpić według trzech scenariuszy.

Wypowiedzenie traktatu INF przez USA. Rosja może kalkulować, że najkorzystniej będzie dla niej poczekać, aż z traktatu wystąpią Stany Zjednoczone. Dzięki temu mogłaby stosunkowo długo czerpać jednostronne korzyści z łamania traktatu, a w razie wypowiedzenia INF przez USA obarczyć je winą za to, że przestał obowiązywać.

Rosja może wychodzić z założenia, że USA nie są gotowe na rozwój i rozmieszczenie rakiet sprzecznych z traktatem. W obecnej sytuacji wspólna decyzja państw NATO o rozmieszczeniu w Europie wystrzeliwanych z ładu, nowych rakiet średniego zasięgu wydaje się bardzo mało prawdopodobna. Moskwa może również zakładać, że pozostając formalnie stroną

¹ J. Durkalec, *Łamanie traktatu INF przez Rosję: konsekwencje dla NATO*, „Biuletyn PISM”, nr 97 (1209), 13 sierpnia 2014 r.

traktatu, utrudni USA podjęcie decyzji o środkach odpowiedzi zgodnych z INF, takich jak rakiety manewrujące bazowania morskiego i powietrznego. Wewnątrz Sojuszu mogą pojawić się głosy, że zdecydowane stanowisko da Rosji jedynie pretekst do dalszej rozbudowy arsenału raketowego.

Za wyborem takiej strategii przemawia to, że Rosja neguje samo istnienie podejrzanego rakiety. Choć USA twierdzą, że dostarczyły dane pozwalające na identyfikację zakazanego pocisku, Moskwa utrzymuje, że są one niewystarczające. Domaga się dodatkowych informacji, dzięki czemu mogłaby się dowiedzieć, jakimi metodami USA zdobyły dane wywiadowcze.

Reakcja na rozbudowę amerykańskiego systemu obrony przeciwraketowej w Europie (EPAA). By obarczyć USA winą za zerwanie traktatu INF, Rosja nie musi czekać, aż one pierwsze z niego wystąpią. Może do tego wykorzystać dalszą implementację EPAA – amerykańskiego wkładu w system obrony przeciwraketowej NATO. Pretekstem do wystąpienia z traktatu mogłoby być ogłoszenie operacyjnej gotowości instalacji w Rumunii, które ma nastąpić do końca tego roku, a także rozpoczęcie budowy podobnej instalacji w Polsce w 2016 r. w Redzikowie. Rosja ma już do tego przygotowany grunt. Systematycznie podkreśla, że umieszczenie w bazie w Deveselu wyrzutni MK-41 będzie „rażącym złamaniem traktatu INF”, mimo że lądowe wyrzutnie są skonfigurowane tylko do wystrzeliwania pocisków przechwytyjących SM-3, a nie rakiet manewrujących Tomahawk. Rosja utrzymuje też, że po porozumieniu nuklearnym z Iranem dalszy rozwój EPAA stracił sens, nawet jeśli Iran kontynuuje rozwój rakiet balistycznych, o czym świadczy test z 10 października br.

Połączenie wystąpienia z traktatu INF z rozwojem EPAA będzie korzystne dla Rosji z politycznego punktu widzenia. Wzmocni jej argument, że obrona przeciwraketowa destabilizuje europejskie środowisko bezpieczeństwa, a Rosja jedynie reaguje na agresywne działania, których źródłem jest wypowiedzenie przez USA traktatu ABM w 2001 r. Jednocześnie Moskwa może uzależnić swój powrót do traktatu INF od zgody USA na prawnie wiążące ograniczenia EPAA, licząc na poparcie niektórych państw NATO.

Odpowiedź na wzmocnienie wschodniej flanki NATO. Połączenie przez Rosję wyjścia z INF z dalszą realizacją EPAA jest o tyle mniej prawdopodobne, że wciąż aktualnymi i niewykorzystanymi możliwymi odpowiedziami na plany USA pozostają stałe przebazowanie rakiet Iskander-M do obwodu kaliningradzkiego oraz rozmieszczenie bombowców Tu-22 M3 na Krymie. Dlatego wystąpienie z traktatu Rosja może zachować na później i wykorzystać je np. jako reakcję na inne kroki w kierunku wzmocnienia potencjału odstraszania i obrony NATO, w tym decyzje o adaptacji wojskowej Sojuszu i zwiększeniu obecności wojskowej w Europie Środkowo-Wschodniej, które powinny zapaść na szczycie w Warszawie w lipcu 2016 r. Późniejszym uzasadnieniem wystąpienia z INF mogłoby być planowane zastąpienie po 2020 r. amerykańskich bomb nuklearnych bazowanych w Europie ich nowszymi wersjami B61-12. W obu przypadkach to NATO zostałoby obciążone przez Rosję winą za militaryzację sytuacji w Europie.

Wnioski. Formalne wystąpienie Rosji z traktatu INF będzie miało przede wszystkim znaczenie polityczne. By INF zachował swoją wartość, kluczowe jest powstrzymanie Rosji przed operacyjnym rozmieszczaniem zakazanych rakiet w jednostkach przeciwczołgowych do ich użycia. Od tego, który z powyższych scenariuszy się spełni, ważniejsze jest, że Rosja może wystąpić z traktatu, gdy tylko uzna, że nadszedł odpowiedni moment. Kiedykolwiek to nastąpi, winą będzie próbowała obarczyć USA i inne państwa NATO.

Aby odwieść Rosję od rozmieszczania zakazanych rakiet, amerykańskie opcje odpowiedzi należy uczynić przedmiotem konsultacji w ramach NATO i podać do publicznej wiadomości, że takie konsultacje się toczą. W przeciwnym razie Moskwa dojdzie do wniosku, że zapowiedzi USA są bez pokrycia, a brak konsultacji z sojusznikami odzwierciedla niechęć do ponoszenia politycznych, ekonomicznych i wojskowych kosztów odpowiedzi na łamanie traktatu INF. Nawet jeśli opcje staną się przedmiotem kontrowersji, to już sam sygnał, że Sojusz wnikliwie je rozpatruje, może Rosję zniechęcić, gdyż nie będzie ona pewna końcowego rezultatu. Podobnie, gdy w 1976 r. USA po raz pierwszy poinformowały NATO o posiadaniu przez Związek Radziecki rakiet SS-20, ich celem było przekonanie sojuszników o potrzebie wzmocnienia potencjału konwencjonalnego. Nikt wówczas nie przewidywał, że w 1979 r. państwa NATO podejmą decyzję o rozlokowaniu w Europie amerykańskich rakiet i że uda im się tego dokonać. Nawet jeśli rozmieszczenie w Europie rakiet wyposażonych w głowice jądrowe wydaje się zbędne i nierealistyczne, to zakres konwencjonalnej odpowiedzi pozostaje kwestią otwartą.

Samo wypracowanie opcji odpowiedzi jednak nie wystarczy. Konieczne jest nasilenie komunikacji strategicznej w celu udaremnienia rosyjskich wysiłków, by winą za obalenie traktatu INF obarczyć Zachód. Działania USA i państw NATO nie powinny sprowadzać się jedynie do reakcji na nieprawdziwe rosyjskie argumenty. Niezbędne jest również wyrażanie na różnych forach międzynarodowych, takich jak Pierwszy Komitet Zgromadzenia Ogólnego ONZ, spójnego i jasnego stanowiska w sprawie znaczenia traktatu oraz przypomnianie o negatywnych implikacjach, jakie dla stabilności wojskowej ma rozwijanie przez Rosję rakiet niezgodnych z traktatem, które mogą przenosić głowice nie tylko konwencjonalne, lecz także nuklearne. Szczególnie widoczna jest słaba presja ze strony państw europejskich, których terytorium będzie w bezpośrednim zasięgu rosyjskich rakiet. Może to ułatwić Rosji podjęcie decyzji o rozmieszczeniu zakazanych rakiet.

W związku z planowanym rozpoczęciem budowy instalacji w Redzikowie w połowie 2016 r. oraz szczytem NATO w Warszawie Polska powinna przekonywać USA i państwa Sojuszu do podjęcia powyższych kroków, a także zwracać uwagę na zagrożenia związane ze wzrostem rosyjskich zdolności do uderzenia raketowego z morza i powietrza. Dla NATO wyzwaniem porównywalnym z rakietami łamiącymi traktat INF są też użyte przez Rosję do ataku na cele w Syrii rakiety Kalibr-NK o zasięgu ponad 1500 km, które mogą być wystrzeliwane także przez okręty podwodne.